

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem GOŚC NIEDZIELNY wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego, Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Piusa.
Jutro: Jana Gwalberta.
Pojutrze: Małgorzaty.

Niech hędzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 46 za. 8 23.
Jutro „ „ 3 47 „ 8 23.
Pojutrze księ. ws. 1 36 za. we dnie.

Polacy a Duńczycy.

Wobec coraz groźniejszego występowania hakatyizmu, warto przypomnieć naszym najserdeczniejszym, co pisał Niemiec Gustaw Rasch w roku 1864 w swym dwutomowym dziele: „Der Krieg in Schleswig-Holstein“.

Opisując stosunki Szlezewiku przed wojną z Danią, w następujący sposób charakteryzuje ucisk Niemców:

„Aby zdaniować Szlezewik, porządzano tak zwane mieszane obwody, w których z wyjątkiem kilkunastu robotników, tylko urzędnicy, nauczyciele i pastory byli Duńczykami, reszta ludności była rdzennie niemiecką. Zaden z tych urzędników nie znał języka niemieckiego. W szkołach, z wyjątkiem jednej lub dwóch godzin tygodniowo, wszystkich przedmiotów uczono w języku, którego dźiatwa nie znała i znać nie chciała, niszcząc w ten sposób całe wykształcenie młodzieży. Kto miał na to, wysłał dzieci do szkół zagranicznych, biedniejsi rodzice z bólem serca na to pauczyć musieli, jak ich dzieci czas marnowały, nie robiąc postępów.“

„Z urzędu ogłaszano wszystko po duńsku, nie pytając o to, czy to zrozumiano. Wysokimi karami zmuszano obywateli do odpowiedzi duńskich.“

„Nawet drogowskazy danizowano! Niemieckie nazwy miast i wsi poznikały, w ich miejsce ustanowiono duńskie nazwy. Pomimo całego ucisku, wytrwaliśmy (Niemcy) w naszych przekonaniach i odpieraliśmy nacisk duński gdzie i jak się dało. Z urzędnikami, nauczycielami i innymi kreaturami duńskimi nie zawieraliśmy żadnych znajomości, omijając i ignorując ich na każdym kroku. Nikt z nimi nie rozmawiał, na pozdrowienie nie odpowiadał, do domu ich nie wypuszczał, w gospodzie do nich nie przysiadł, ani im ognia do fajki nie dawał.“

„W gęsto zamieszkałym kraju żyły te kreatury jak na pustyni, mając li tylko w własnej rodzinie i z kolegami sposobność do rozmowy.“

„Ale ci ludzie stracili wszelkie poczucie godności, gdyż pomimo tak ogólnie okazywanej im pogardy, nie opuszczali swych urzędów, na których opłacanie my tubylcyłożyć musieliśmy.“

Tę próbkę z wyżej podanego dzieła, która częściowo i nasze stosunki ilustruje, kończą słowami wstępuemi Rascha: „Na niebie zabłyśnie gwiazda dla uciskanych narodów: dla Niemców, Węgrów, Polaków i Włochów, skoro się rozstrzygnie walna walka Europy.“

No, myśmy się doczekali owej walki w roku 1870, ale zamiast wróżby p. R., to Niemcy przepisy duńskie do nas zastósowali. Obyśmy mogli podobną wytrwałność okazać, jak Duńczycy!

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm przybył ze Swinemüde z całą rodziną do Poczdamu, gdzie odbył się akt wstąpienia do pierwszego pieszego pułku gwardyjskiego drugiego syna cesarskiego, 16-letniego księcia Eitla Fryderyka, który skończył studia z predykatem „dobrze“. Cesarz wobec całego pułku wygłosił mowę, którą zakończył uwagą, że praw-

dopodobnie pułk dumnym się czuje, iż ma pośród siebie znów jednego z Hohenzollernów. Następnie odbył się galowy obiad w zamku miejskim. Później przyjmował cesarz nadzwyczajne poselstwo marokańskie, które cesarzewi przywiozło pyszne konie jako podarek od sułtana marokańskiego. Po południu o godzinie 4 wyjechała rodzina cesarska z powrotem do Swinemünde.

— Książę Hohenlohe, były kanclerz niemiecki, zmarł na bład serca w Ragazie w Szwajcaryi, dokąd się udał po odsłonięciu pomnika Bismarcka w Berlinie 16 czerwca, w którym to akcie uczestniczył na życzenie cesarza. zmarły książę, katolik, liczył 75 lat, urodził się bowiem ostatniego marca 1819 roku. Był namiestnikiem Alzacji i Lotarynii, przez kilka lat ambasadorem w Paryżu, przez pewien czas zastępował księcia Bismarcka w urzędzie kierownika spraw zagranicznych, był prezesem liberalnego ministerstwa bawarskiego, a od 7 października do tegoż miesiąca 1900 roku był kanclerzem niemieckim.

Wrażenia naturalnie nekrologi, a z pism zagranicznych śmiercią jego zajmują się francuskie, poczytując mu za zasługę, że pracował nad zbliżeniem Francji do Niemiec. Telegramów kondolencyjnych naturalnie nadeszło wiele, między innymi od cesarza niemieckiego, austriackiego i rosyjskiego.

— Najstarszy syn zmarłego kanclerza doniósł urzędownie księżetom Rzeszy i zagranicznym władzom o śmierci swego ojca. W imieniu parlamentu przesłał telegram kondolencyjny hr. Ballestrem, w imieniu urzędu spraw zewnętrznych bar. Richthofen. Przy pogrzebie zastąpił księcia regenta bawarskiego minister Crarlsheim, podobnie i książę badeński wysłał swego zastępcę. Pogrzeb odbędzie się w czwartek przed południem.

— Berlin. Wielkie wrażenie wywołało tu następujące zajście: Radzca miejski Kauffmann obraży został drugim burmistrzem Berlina. Całe ministerstwo włącznie hr. Buelowa go dzi się na ten obór ale cesarz go nie zatwierdził, jak pisze „Freis. Ztg.“, dla tego, że Kaufmann znany jest ze swych przekonań wolnościowych i za agitacją w tym duchu otrzymał dymisy jako oficer rezerwy. Sprawa ta zapowiada się bardzo interesująco, bo rada miasta Berlina podobno nie ustąpi.

— W sprawie dyet dla członków parlamentu Rada związkowa ociąga się z wypowiedzeniem zdania. Kwestya ta jest szczególnie zajmującą z tego względu, że wiadomo, iż kanclerz uważa dyety za konieczne, podczas gdy w wyższej sferze zdania jego nie podzielają. W końcu jednak musi adejęć stanowcza decyzja Rady, a z niej będzie można osądzić nie tylko o ile rządy związkowych państw Rzeszy uwzględniają życzenia większości parlamentu, lecz także jak daleko sięga wpływ kanclerza i pruskiego prezesa ministrów.

— W skutek bankructwa banku lipskiego upadły: spółka akcyjna fabryki flaneli Lechmana w Böhringen, której kapitał akcyjny wynosił 750,000 mk., oraz lipca spółka akcyjna Thonwasserindustriegesellschaft z ka-

pitałem 1 200 000 mk. Niejaki Geliver, człowiek prywatny, z rozpaczy z powodu strat pieniężnych zastrzelił się, zraniwszy poprzednio ciężko żonę i córkę.

— Niemiecki parowiec „Crefeld“, wiozący z Chin żołnierzy, zderzył się z angielskim pracowcem; oba statki mocno uszkodzone.

— „Reichsanzeiger“ donosi, że bilety zwrotne, mające ważność na 45 dni, zostały zaprowadzone od 4 lipca na wszystkich kolejach niemieckich.

— Hr. Buelow wyjeżdża napewno do Petersburga w celu porozumienia się z rządem rosyjskim w sprawie układów handlowych. Wiadomość o tyle przybiera cechy prawdziwości, że kanclerz przed swym odjazdem do Norderney miał konferencję z rosyjskim ambasadorem Osten-Sackenem, który w środę wyjechał z Berlina do Petersburga. Według zapewnień dobrze poinformowanych osób, kanclerz zamiecha podróży do Petersburga, jeżeliby tam miał natrafić na trudności niemożliwe do usunięcia.

Pracy wymagają, a w Niemczech robotników sezonowych pociągano do placenia składki ubezpieczeniowej, pomimo, że robotnicy ci przybywają do Niemiec tylko na terminowe roboty różne. Kasując to prawo 20 marca rb., ogłoszono postanowienie rady związkowej następującej treści: „Robotnicy polscy, poddani rosyjscy i austriaccy, którym odnośne władze zezwoliły na pobyt w Niemczech na czas ograniczony i którzy po upływie tego terminu winni wracać za granicę, nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu się na zasadzie prawa o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, jeżeli zostali przyjęci do robót gospodarstw różnych, leśnych, lub z temi pokrewnych.“

— Majątek ziemski otrzymał znowu w podarunku cesarz Wilhelm. Jak donoszą pisma berlińskie, przeszła w posiadanie cesarza wieś Pötenitz, położona nad wybrzeżem meklenburskim w uroczym miejscu nad jeziorem. Właścicielem tejże wsi był Eckermann który umierając, zapisał ją cesarzowi.

Z pola walki w Afryce.

Z afrykańskiego teatru wojny donosi lord Kitchener, że Burowie, którzy spalili stacyę kolei Roodeport zostali ukarani, bo przydubano ich w dwa dni później i wyparto z pozycyi ze stratą dwóch poległych i siedmiu rannych. Podczas gdy na północnym terenie panuje spokój spowodowany zapewne zimowami deszczami oraz brakiem koni po stronie angielskiej, w Kolonii Przylądka Burowie dają dowody aktywności. z miejscowości Kenhardt depezują, że kapitan White, należący do policji Przylądka na wieść, że konwój Burów jest w drodze do Grigualand'u, zaczął go ścigać. „Powstańcy“ oszańcowali się nad rzeką Zwartkop i odparli ataki Anglików z wielką stanowczością. Gdy zmierzchni zapadł, Anglicy musieli zaprzestać walki, a Burowie wycofali się pod osłoną nocy, spaliwszy poprzednio swe wozy. Pogoń była nie możliwą; po stronie angielskiej padł kapitan Hornford i kilku szeregowców.

W skutek wojny, pochłaniającej miliony, Anglia poniosła znaczne finansowe straty we wysokości dwunastu miliardów, które jak twierdzi „Investor's Review“, pociągną za sobą przesilenie finansowe.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę kwartalnie, z odnośnikiem w dom przez listowego 1 m. 24 fen.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Cwiczenia duchowne dla księży odbywać się będą w Springbron od 26go do 30go sierpnia, a w Brunsberdze od 2go do 6go września.

Chełmińska dyecezya. W przyszły wtorek przypada druga rocznica konsekracji najprzew. ks. Biskupa Augustyna. — Ks. prob. Teofil Bączkowski w Mechowie dla słabości ócz zrzekł się probostwa swego, którego administratorem został ks. wikary Piotr Dunajski z Lubawy. Ks. Władysław Szafranski, który przez dłuższy czas dla słabego zdrowia był zwolniony od obowiązków duszpasterskich, ustawiony administratorem w Kłodawie. Ks. Waleryan Piechowski z Papowa Toruńskiego ustanowiony wikarym w Lubawie.

Poznań, 3-go b. m. o północy opatrzone Sakramentami św. zmarł ks. B. Jarosz, proboszcz w Mchach w 53 roku życia, a rozpoznanym 29 roku kapłaństwa. Wyświęcony już po wydaniu ustaw majowych, był w czasie wojny wikarym najprzew. ks. Biskupa Likowski dokonał w zeszłym tygodniu

O Ojcowiznę.

Z powieści Bolesława Prusa p. t. „Placówka“ skróciła z upoważnienia autora F. Morzycka.

(Ciąg dalszy).

— A jak dziecko już sprzedał folwark? — spytała żona.

— Zylismy dotąd z łaski bożej, nie z pańskiej, to i odtąd nie zginiemy.

— A z kąd paszy weźmiemy dla bydła.

— Mój w tem rozum i moja głowa. Ty garnków pilnuj, a do mnie się nie wtrącaj, kiedyś baba.

— Wyrzuca cię ztąd Niemcy razem z twoim rozumem.

Slimak uderzył pięścią w stół, aż podniósł się pył w izbie.

— Chorobę wykurzą, nie mnie, — krzyknął. — Nie ruszę się ztąd, zebym miał trupem pasę, zebym mnie na drobne kawaleczki posiekali! Dawaj śniadanie. Takem się zawiązał na tych Niemców, że jeszcze ciebie potracę, jak mi nie wygadzisz.

Gdy tak sprzeczał się Slimakowie, we dworze panował ruch wielki. Wywożono sprzęty, ze ścian obdzierano obicia, posadzkę nawet zakupili żydzi.

Kiedy w parę tygodni po wyjeździe państwa Slimak zajął do dworu, struchlał na widok zniszczenia. W oknach nie było szyb, przy drzwiach na oścież otwartych, ani jednej klamki, ściany obdarte, podłogi wyrwane... Służba folwarczna, która według umowy miała tu miejsce do Świętego Jana, wałęsała się z kąta w kąt, próżnując.

Kara boska! — szepnął chłop. — I zdawało mu się, że nad wsią i doliną,

uroczystego poświęcenia dwóch kościołów w dekanacie średzkim. We wtorek konsekrował kościół w Nietrzanowie, gdzie zarazem po tygodniowej misji wybiernował przeszło 3000 wiernych, a w czwartek piękny kościół w Madrem.

Bawarya. Dawniejszy klasztor Oberzell nad Menem, zabudowania sławnej fabryki skorotłoczni (König i Bauer) przechodzą od 1 kwietnia za 400,000 m. w posiadanie katolickiego Towarzystwa panien, które tam zakład dla pokutnic i pensjonat dla niewiast urządzi.

Rzym. W dniu 9 czerwca w kościele św. Ignacego w Rzymie odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencją uproszenia Boga o zachowanie życia Ojca św. Celebrował kardynał Respighi, wikaryusz (Ojca św., który też przemawiał do licznie zebranych przedstawicieli religijnych stowarzyszeń i wiernych, zalecając im gorącą i stałą modlitwę o przedłużenie lat Leonowi XIII, którego dobroczynna działalność tyle dobrego uczyniła dla kościoła i społeczeństwa. Jego Eminencya udzielił następnie błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Rodzice polscy! ucztujcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 10 lipca 1901.

— Landrat naszego powiatu p. Kraemer otrzymał urlop od 10-go do 18-go bm. Zastępować go będzie w tym czasie posiadiciel dóbr rycerski p. Bähr z Ramsowa.

— Zeszłej niedzieli obchodziło tutejsze Towarzystwo katolickich robotników swą zabawę latową w Koperniku.

— Ferye tutejszego wydziału powiatowego rozpoczną się dnia 24 lipca i potrwać do 1 września. W tym czasie załatwiane będą prace około powiększenia tutejszego głównego dworca kolejowego.

gdzie urodził się i wychował i gdzie na wieki spoczęli jego ojcowie, że nad tym cichym kątem świata zwiesza się jakaś niewiedzialna chmura, z której spadł pierwszy piorun i zdruzgotał dwór dziedzińców...

W kilka dni później okolica zakipiła nowymi ludźmi. Byli to tracze i cieśle, po największej części Niemcy, sprowadzeni do wykonania pilnej roboty. Szli i jechali drogą koło chaty Slimaka gromadami, niekiedy uszykowani jak wojsko. Roztarasowali się we dworze, wygnali służbę ze czworaków, wyprowadzili resztę bydła z obór i zapełnili wszystkie budynki. Nocami palili wielkie ogniska na dziedzińcach, a rankami całą bandą maszerowali do lasu.

Z początku nie znać było ich roboty. Wkrótce jednak las jakby obniżył się... W oczach ludzkich nikły wierzchołki i w ciemno zielonej ścianie zaczęły przeświecać jakby szpary, potem jakby okna, a wreszcie wyłomy, przez które wyjrzało niebo, zdziwione, że pierwszy raz, jak świat światem, patrzy na dolinę z tej strony.

Padł las.

Starsze od lasu i mocniejsze od dębów były ogromne kamienie, gęsto w tej okolicy rozsiane po polach. Chłopi nie tkali ich, raz dlatego, że żaden nie dał się ruszyć z miejsca, a podrugie, że nie były im na nie potrzebne.

Dziś przecie i dla głazów wybiła ostatnia godzina. Jednocześnie ze zniszczeniem lasu jakowś ludzie poczęli przesiadywać około sędziwych kamieni. Na wsi z początku myślano, że Niemcy szukają skarbów, ale wnet Jędrak wypatrzył, że oni wiercą dziury. Potem okazało się, że w te wywierzone dziury zakładali naboże, przysypywali je piaskiem i poczęli glazy rozsadzać. Cały dzień trwało strzelanie, — huk rozchodził się po dalszych krańcach doliny, głośnie wszystkim, że nawet skała nie o-

— Najprzew. ks. Biskup wracając z podróży wizytacyjnej po Mazurach zabił we wtorek parę godzin w naszym mieście. Na plebanii odbyło się z powodu tego wspólne śniadanie, poczem duchowieństwo tutejsze odwiozło ks. Biskupa z powrotem na dworzec.

— W Rusi zmarł we wtorek w nocy po dłuższej chorobie nauczyciel p. Gajewski w 40 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek przed poł. w Bartegu.

— Zaciągnięcie rekrutów w tym roku nastąpi w dniach od 17 do 19 października.

— W nocy na wtorek włamał się złodziej do składu kupca p. Brozińskiego w ulicy Klebarskiej, nie obłowił się jednakże, gdyż w kasie było tylko około 6 m. Złodzieja dotąd nie wyśledzono.

— Z sądu przysięgłych. W sobotę, 6 lipca stawali małżonkowie Piotr i Anna Marx z Wielbarka oskarżeni o usiłowany rabunek. Sąd skazał Piotra Marxa na 10 miesięcy więzienia. — Za przestąpienie prawa o polowaniu i usiłowane zabójstwo skazany został ogrodowy Edward Schröder z Hammerudau (pow. szczytyński) na 3 i pół roku więzienia, utratę praw honorowych przez 2 lata i stawienie pod dozór policyjny.

— Renty na starość i inwalidztwo otrzymali w naszym powiecie w miesiącu czerwcu: pasterz Michał Klein z Dorotowa, robotnicy Józef Kupezyk z Dorotowa, Tomasz Neubaum z Raszajni, Antoni Bania z Jonkowa, Józef Nowak z Woryt, Andrzej Ruhnau z Buchwałdu, Michał Binger z Gronit, Piotr Killich z Kronowa, robotnica Anna Biernath z Woryt, robotnik Jan Arent z Ramsowa, gospodyni Elżbieta Thobaja z Wartemborka, robotnica Anna Walska z Południowa i cieśla Antoni Bednarski z Dużego Klebarka.

— Z powiatu. Posiadziciel Edward Kupezyk z Szomfalda obrany i potwierdzony został na ławnika tamże.

— Ważny wyrok dla osób powoływanych w Wiesbaden. Pewien czeladnik stolarski odbywał dwutygodniowe ćwiczenie wojskowe. Ponieważ ani majster ani czelad-

prze się Niemcowi.

— Twardy naród te szwabyl! — mruknął Slimak i pomyślał o kolonistach, którzy mieli grunta dworskie, a chcieli kupić jego ziemię.

— Cosik ich nie widać — dodał. — Może nie przyjdą.

Kolonisci jednak przyszli.

Pewnego dnia, a było to w początkach kwietnia, Slimak usłyszał od strony pół jakiś hałas. Było to skrzypienie zwozów toczących się wozów i głośnie rozmowa ludzi.

Zaciekawiony, wbiegł na pagórek z sosną i ujrzał szereg wozów, okrytych płótnem, z pod którego wyglądały ludzkie głowy, tam sprzęty domowe, albo narzędzia rolnicze. Przy wozach szli, lub siedzieli na kozłach, ludzie w długich granatowych kapotach i w kaszkietach. Do niektórych wozów przywiązane były krowy; w dłuższych odstępach między wozami uwijały się niewielkie gromadki świń. Na samym zaś końcu szeregu toczył się wózek, mały co większy od dziecinnego, na którym leżał mężczyzna z nogami, zwieszonymi do ziemi, ciągniony z jednej strony dyszla przez psa, z drugiej przez kobietę.

— Oni... albo i nie oni? — wyszeptał Slimak, myśląc o kolonistach, którzy kupili dworskie grunta.

Tymczasem Niemcy zjechali w dół i przez chwilę nie było ich widać. Slimak przetarł oczy. Może rozplynie się w świetle dziennym, a może ich ziemia pochłonie? Gdzie zaś! Wiatr powiał z tamtej strony i znowu przyniósł powolny turkot kół i skrzypienie dyszłów, gwar ludzkich rozmów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



nik nie wypowiedzieli pracy, więc ją czeladnik po skończeniu ćwiczeń podjął na nowo. Majster nie chciał czeladnikowi wypłacić 36 marek za czas ćwiczeń. Sprawę rozstrzygnął sąd procederowy, przyznając czeladnikowi powyższą kwotę, zezwalając jednakże majstrowi odciągnąć czeladnikowi pobrane w czasie ćwiczeń od władzy wojskowej zółd, wynoszący 17 marek 8 fen.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się tu dnia 14 bm. to jest w przyszłą niedzielę po nieszporach o godz. wpół do 4-tej w domu zwykłych zebrań. Wszystkich Członków, jako i mających ochotę przystąpienia do Towarzystwa najusilniej zaprasza ZARZĄD.

* **Wartembork.** Ferye letowe w naszym obwodzie szkolnym trwać będą: w szkołach wiejskich od 22 lipca do 1: sierpnia, w szkołach miejskich od 15 lipca do 11 sierpnia.

* **Wartembork.** W niedzielę 7 bm. przystąpiło w tutejszym kościele katolickim 148 dzieci (80 chłopców i 98 dziewcząt) do pierwszej Komunii św. — W nocy na wtorek zbiegł z tutejszego domu karnego pewien więzień. Zatruty on był w chlewie u krów i tej okazji użył do ucieczki.

* **Reszel.** † W tutejszym domu chorych zmarła w piątek po poł. czcigodna Siostra Magdalena Krause. Niech odpoczywa w pokoju!

* **Szczytno.** We wtorek 2go b. m. poświęcił najprzew. ks. Biskup Andrzej w uroczysty sposób tutejszy kościół. Nabożeństwo rozpoczęło się o 7 godz. Mszą św. bardzo uroczystą w obecności ks. Biskupa z wielką asystą odprawił miejscowy proboszcz ks. Heller. Przed Mszą św. wygłosił kazanie w polskim języku ks. prob. Jabłoński z Purdy, a po Ewangielii w niemieckim języku ks. kapelan Pingel z Olsztyna. Po Mszy św. udzielił ks. Biskup jeszcze Sakramentu Bierzmowania i zakończył całe nabożeństwo przemową do bierzmowanych o godz. wpół do 2giej.

* **Elbląg.** Za sponiewieranie swej narzeczonej skazał tutejszy sąd ławniczy robotnika Doebringa na tydzień więzienia. Co po ślubie będzie się działo, jeżeli narzeczoną bit już teraz?

* **Grudziądz.** W powiecie grudziądzkim była w zeszłą niedzielę ogromna ulewa. Drogi polne zostały po większej części zamienione w kałuże. W Kłóckach zebrała się na podwórzu dominialnem wielka ilość wody i potopiła wiele drobiu. Ponieważ spadł razem z deszczem i grad, przeto rolnicy, o ile nie ubezpieczyli pól rolnych, ponoszą dotkliwie straty.

* **Grudziądz.** Redaktora „Gaz. Grudz.” p. Sobiechowskiego skazał sąd ławniczy w Grudziądzu na 4 tygodnie aresztu za artykuł opisujący okropności, które się działy w Chinach.

* **Chełmno.** Przy przewozie wyłowiono z Wisły zwłoki palacza Hoffmana, który pod Solcem spadł z parowca do wody i utopił się. — Dawniejszy kościół św. Ducha ma zostać przebudowany i urządzony na szpęg dla wojska.

* **Grabowa,** pow. starogardzki. Wielkie nieszczęście dotknęło posiadziela Klinowskiego z tutejszego wybudowania. Udając się do kopania torfu zabrał ze sobą swego 3-letniego synka. Podczas gdy ojciec zatrudniony był pracą, wpadł chłopczyk do torfiska i utopił się. K. myśląc, że chłopiec wrócił do domu, pracował dalej, aż naraz spostrzegł pływające zwłoki swego synka. Smutek rodziców jest bardzo wielki, gdyż nieszczęśliwy chłopczyk był jedynakiem. Strapionych rodziców oby Pan Bóg pocieszyć raczył.

* **Gdańsk,** 5. 7. 01. Dzisiaj rano o godz. 6 ściał kat Schweitz z Wrocławia na podwórzu tutejszego więzienia rob. Nagła z Pruszcza, który przed 23 laty zamordował w straszny sposób wdowę Rasch.

* **Swiecie.** Aresztowano tu byłego urzędnika magistrackiego K. pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy kasowych. — Dr. Quittenbaum z Kawęczyna, który zastrzelił palacza Papierowskiego w Jastrzębiu, wyjechał za poradą jednego z

tutejszych lekarzy, do lecznicy dla nerwowych w Berlinie. Myśmy to przewidywali.

* **Toruń.** Za katowanie żołnierzy zasądził sąd wojenny w Toruniu podoficera Matuszewskiego na rok i 3 miesiące więzienia.

* **Toruń.** Powiesił się tutaj dawniejszy handlarz bydła Hermann Reimer. — Ubiega z tutejszego 176 pułku piechoty, feldfebla Klama, przytrzymano w Berlinie. Podejrzewają go, iż sprzeniewierzył znaczną sumę pieniędzy z kasy pułkowej. — W Wrzosach spalił się dom mieszkalny i stajnia posiedz. Pankracego. Spaliły się także wszelkie narzędzia rolnicze.

* **Poznań.** Pułk czarnych huzarów nr. 2 wyruszywszy z Poznania na manewry, już nie powróci, tylko zajmie stałe kwatery we Wrzeszczu (Langfuhr) pod Gdańskiem, gdzie razem załogować będzie z pułkiem nr. 1. — Korpus oficerów poznańskich wyprawił ucztę pożegnalną oficerom tego pułku w hotelu drezdeńskim.

* **Berlin.** Największy dom towarowy w Niemczech, większy od bazaru Wertheimowskiego, założony w Berlinie przed dwoma laty pod firmą „Tietz i Comp.,” zbankrutował. Straty wynoszą kilkanaście milionów marek. Dwa banki, które były zaangażowane w tem przedsiębiorstwie na sumę 11 milionów, są zagrożone.

* **Emden.** Polów śledzi zapowiada się w tym roku pomyślnie. Pierwszy statek jaki do tutejszego portu zawinął, przywiózł 146 beczek (beczka o 20 centnarów) bardzo pięknego towaru. Kupcy Emdenscy, którzy dotychczas na polów wysyłali tylko okręta żaglowe, chcą je teraz zastąpić parowcami. To co żaglowce niemieckie zwoziły, nigdy dotąd nie wystarczało na potrzeby Niemiec i Holandya brała za śledzie sprowadzone około 20 milionów marek rocznie.

* **W Gelesenkirchen** na wielki wiec górniczy, zwołany przez związek Polaków, wzięli udział wszyscy niemieccy i wangielskich Mazurów z Prus Wschodnich. Po referacie o stosunkach górników polskich w Westfalii i Nadrenii uchwalono petycją do pruskiego ministra handlu Möllera, który był posłem z nadreńskiego okręgu wyborczego. Wybrano komisją górniczą, która się ma zajmować wyłącznie sprawami polskich górników w Westfalii.

* **Warszawa.** Urzędnik radomskiej dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego Józef Przyłuski, w wieku lat czterdziestu paru, onegdaj rano o piątej godzinie strzelał do leżących w łóżku: żony i dwóch synów, następnie sam położył się do łóżka i odebrał sobie życie. Strzały z rewolweru wszystkie były skierowane w skronie. Rannych, to jest żonę i młodszego syna w wieku lat ośmiu, w stanie przytomnym zawieziono do szpitala, zaś starszego syna w wieku lat dwunastu, ucznia drugiej klasy gimnazjum radomskiego przyniesiono na noszach w stanie agonii do szpitala św. Kazimierza; pierwsi mają się dosyć dobrze, starszy syn skonał w męczarniach.

Rozmaitości.

Koza w drukarni. Czytelnicy otrzymując gotowy numer pisma, nie domyślają się nawet, z jakimi nieprzewidzianymi przeszkodami muszą walczyć redaktorzy, by wydać gazetę w dniu oznaczonym. Dowodem fakt, który się zdarzył w Ameryce. Abonenci tygodnika „Bowerville Clairlon” otrzymali w ubiegłym tygodniu numer o kilka dni później, a redakcyja wytłómaczyła to opóźnienie następującą odezwą: „Winniśmy usprawiedliwić się przed naszymi czytelnikami. Nasz numer opóźnił się w tym tygodniu, a oto przyczyna: koza sąsiada naszego, Patricka Casena, wtargnęła do drukarni i zniszczyła cały gotowy już nakład pisma. Redakcyja i drukarnia przystąpiła niezwłocznie do wygotowania nowego nakładu. Oceniamy upodobania literackie kozy, lecz na przyszłość

drzwi naszej drukarni będą przed nią zamknięte.”

Legends bułgarskie. Luź w Bułgarii utrzymuje, że bardzo dawnymi laty ludzie mogli rozkazywać różnym martwym przedmiotom. Można było np. słowo powiedzieć, a przed wypowiadającym zjawiały się zapasy żywności, win itp. Kobieta popsowała wszystko. Poszła do lasu po drwa. Już narąbanemu i w wiązkę ułożonemu drzewu, kazała iść naprzód, a na drugą zaś wiązkę usiadła i kazała się wieść. Wiązka nie mogła unieść znacznego na sobie ciężaru i w drodze ustała. Kobieta rozgniewała się i w złości uchwyciła wiązkę i wstrząsnęła nią kilka razy. Wtedy z lasu dał się słyszeć głos: „Leniwa kobieto! od dziś przedmioty nie będą chodziły, ale ty je poniesiesz”. Od tego czasu ludzie muszą ciężko pracować.

Samobójstwo Konstantego Korytowskiego. Przed dwoma laty głośnem było nazwisko Korytowskiego, który aresztowany i osadzony w więzieniu sądowym stanisławowskim za fałszerstwo weksli, zapoznał się tam z córką zarządcy więzień i przy jej pomocy razem z nią opuścił gmach więzienny i umknął z dziewczyną tą do Pesztu. Przez dwa lata Korytowski nie dawał o sobie znaku życia. Aż oto przed paru dniami nadeszła z Budapesztu wiadomość, że aresztowano tam znowu Korytowskiego pod zarzutem sprzeniewierzenia weksli na sumę około 50,000 koron. Onegdaj przesłuchiwał go sędzia śledczy; gdy indagacya się skończyła, sędzia podał Korytowskiemu pióro, aby podpisał protokół. Zbliżył się do biurka, jakby istotnie chciał protokół podpisać, lecz nagle wskoczył na okno, sędzia schwył go za poję surduta, lecz krzyknął: „nie zasądźcie mnie niewinnie”, odrzucił silnie sędziego i rzucił się z trzeciego piętra na kamienny bruk podwórza sądowego. Upadek był tak gwałtowny, że desperat rozbił czaszkę i natychmiast umarł. Nie był, a jedynie wskutek pożycia z ludźmi bardzo wątpliwej kondyty tak bardzo obniżył był swoją moralność, do samobójczej śmierci.

Pomnik Bismarka w Moskwie. Prusacy najwidoczniej cieszą się u władz rosyjskich większymi względami, niż rosyjscy poddani u władz pruskich, bo w Moskwie odsłonięto pomnik Bismarka. Stoi on w ogrodzie przytulku Fryderyka Wilhelma i Wiktoryi i wzniesiony został kosztem moskiewskiej kolonii niemieckiej. Pomnik waży 27 pudów, a wykonany jest z brązu. Z okazji tej uroczystości pisma rosyjskie czynią ostre uwagi pod adresem kolonii niemieckiej, która w samem sercu Rosyi uczciła pomnikiem największego wroga Rosyi.

Napad na pociąg. Z Nowego Yorku donoszą, że trzech zamaskowani rozbójnicy zatrzymali pod stacją Wagner w Stanie Mantuna pociąg i rozbiwszy dynamitem kasę, wyjęli z niej 40 tysięcy dolarów. Podróżnych nie obrabowano, atoli jeden z podróżnych i dwaj urzędnicy zostali ranieni kulami rewolwerowymi. Policya udała się w pościg za zrodniarzami, którzy mieli konie.

Dziesięć pięknych i cennych ogierów arabskich przysłał sultan Marokański w daninie dla cesarza Wilhelma II. Nadto przesłano okaz owcy gorzystej wraz z jagnięciem i znaczną ilość marokańskich dywanów jako też licznych przedmiotów sztuki rękodzielniczej.

O nieszczęściu, które spotkało amerykański cyrk Barnum-Balley, donoszą. Cyrk wędrował z Gliwic do Bytomia. Z trzech nadzwyczajnych pociągów, które cyrk posiada, dwa już stały na dworcu w Gliwicach, a trzeci wjechał na fałszywe szyny, zderzył się z drugim. Trzy wagony zostały zdruzgotane, nadkoniuszy William Smith i woźnica Velton zabici, a siedmiu „artystów” ciężko ranni. Prócz tego zabitych zostało 10 najpiękniejszych koni.

Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

Karol Falkowski,
Olsztyn, ulica Dolna Kościelna 9.

Grabie konne

są tanio na sprzedaż, ponieważ zbyt liczne.

Overlander,
Młyn Szilla przy Zamensdorfie.

Moja posiadłość,

około 100 mórg roli, chcę w parcelach sprzedać. Mający chęć kupna mogą się do mnie zgłosić aż do 14 lipca.

Grunenberg,
posiedziciel w Legajnach
(Lengainen b. Wartenburg Ostrp.)

Jako stosowne podarki okolicznościowe na przyjęcia do Komunii św. polecam srebrne męskie zegarki remontoarowe po 14 m., łańcuszki po 40 fen., śpilki do krawatów, guziki łańcuszkowe do półkoszulków i mankiet, trwałe i dobrze się noszące.

Prawdziwie złote zegarki damskie

po 20 marek. Długie i krótkie łańcuszki do zegarków, naszyjniki srebrne i złote duple, łańcuszki na szwie koronkowe i inne krzy-

A. Selbmann,
zegarnistrz w Wartemborku.
Z powodu powiększenia interesu każda reperacja uskutecznia się w ciągu 3 do 4 dni.

Szopa z balów,
60 butów długa, około 30 butów szeroka, pod dachem, jest na sprzedaż do rozebrania.

Jan Geta
w Nerwiku. (Nerwig p. Gr. Bartelsdorf).

2 uczni,

chcących się wyuczyć **piekarstwa**, może się zgłosić. Otrzymają oni obok wolnego utrzymania rocznie 60 do 100 marek myta.

Rostek,
mistrz piekarski w Olsztynie,
ulica Wartemborska nr. 34.

Kosy! Kosy!

Kto chce kupić **dobrą** kosę do sieczenia niechaj idzie do składu żelaza

M. Lachmanna
w Olsztynie, Rynek Nr. 8.

Moja posiadłość

w Roznowie, składająca się z 20 mórg roli, w tem torf, las i łąka, wraz z budynkami, chcę zaraz w całości sprzedać.

Jan Spiech
w Roznowie

Jako najlepszy podarek polecamy Podręcznik do domowej nauki Religii św. rzymsko-katolickiej.



Cena 50 fen.
(już w oprawie) a 60 fen. z przesyłką pod opaską.
Nabyć można w Ekspedycji Gazety Olsztyńskiej w Olsztynie (Allenstein).

Posiadłość

około 190 mórg dobrej roli, około 40 mórg lasu, torf i łąka, kompletny żywy i martwy inwentarz z całym żniwem, chcę z powodu choroby pod korzystnymi warunkami sprzedać. Zgłosz. pod Nr. 700 do ekspedycji tego pisma.

Z powodu korzystnego zakupu polecam świeżo

palone kawy

funt po 80 fen., 1,00, 1,20, 1,40 1,60 Mrk.
Szczególnie polecam znany z lat ubiegłych gatunek po 1 m. za funt.

Aug. Lubowski.

Moja posiadłość,

składająca się z około 100 mórg roli pod pszenicę i koniczynę, budynek murowany i drugie budynki w dobrym stanie, chcę z wolnej ręki sprzedać. Posiadłość ta znajduje się w pobliżu Butryn. Gdzie? powie ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej”. Wpłaty potrzeba 6 tysięcy marek.

Świece

do ofiar poleca bardzo tanio
E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, firnyisy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

skład farb i tapet.
Olsztyn, ulica Prosta 33.

Polecam **maszyny** najnowszej konstrukcji do sieczenia koniczyny, trawy i zboża jako też

grabie patentowane

najlepszej konstrukcji po bardzo tanich cenach.

F. Kłodzinski,

Olsztyn, ulica Jakubowa (Jacob str.) 5.

Wielka wyprzedaż mebli

została na krótki czas przedłużoną. Dobrze zaopatrzony skład dostarcza nadzwyczaj wielkiego wyboru i niech nikt nie zaniedba **korzystnej sposobności zakupu** sprawdzić.

Teraz kupione przedmioty zostaną na życzenie aż do jesieni w naszych składach **bezpłatnie** przechowane i od ognia zabezpieczone.

Olsztyn, ulica Kolejowa 10-12.

Gebr. Staub,

największa fabryka mebli pędzona parą.

Na przyjęcia do Komunii św.

poleca wielki wybór **Książek do nabożeństwa**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.”

Na obecny czas budowli poleca po tanich cenach: Cement, gips, plecionkę trzciniową, papę na dachy, smołę, wszelkie gatunki zamków, obicia, okucia do okien, **żelazo w sztabach**, jako i wszelkie towary żelazne

Kosy pod gwarancją z czystej stali handel żelaza

Berthold Wittenberg,

ulica Górna nr. 1, w domu p. Black.

Ceny tanie! Do budowl! Ceny tanie!

Tragarze, szyny kolejowe, cement najlepszy Portlandzki, papę smołę na dachy, gips i trzcinę do sufitu.

Wszelkie okucia do okien i drzwiów w wielkim wyborze.

Płyty z kołami do kuchni, drzewczki do pieców, ruszta, okna żelazne do dachu i do stajni, gwoździe, zawiasy kute w różnych długościach poleca

Moritz Lachmann,

Olsztyn, rynek nr. 8.

„Książeczka jubileuszowa”

Nauki i modlitwy na jubileusz roku 1901. Ułożył kapłan dyecezyi warmińskiej. Za pozwoleniem najprzew. ks. Biskupa warmińskiego. **Cena 20 fen.**

Do nabycia w drukarni **„Gazety Olsztyńskiej.”**